Nr 506. Kraków, Wtorek 10. Listopada 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ –
W innych państwach	48	24	12	4 „ –

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcasa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — H. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki w Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 10 listopada.

(Biuro Wolffa). Wielka główna Kwatera, 9 listopada przed południem.

Wczoraj po południu znowu kilka nieprzyjacielskich okrętów skierowało swój ogień przeciw naszemu prawu skrzydłu, zostały jednakże przez naszą artyleryę szybko spędzone.

Atak nieprzyjaciela, który w godzinach wieczornych z Nieuport został podjęty i w nocy powtórzony, zupełnie się nie udał. Mimo najzaciętszego oporu, nasze ataki koło Ypern powoli, lecz stale postępują naprzód. Nieprzyjacielskie kontrataki na południowy zachód od Ypern zostały odparte i kilkuset ludzi wzięto do niewoli.

Odparcie ataku w Prusach Wschodnich.

Na wschodzie został silny atak wojsk rosyjskich na północ od jeziora Wysztyckiego wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela odparty. Rosyanie zostawili przeszło 4.000 jeńców i 10 karabinów maszynowych w naszem ręku.

Naczelne kierownictwo armii.

(Jezioro Wysztyckie leży w połowie wschodniej granicy Prus Wschodnich i Królestwa Polskiego w gubernii Suwalskiej, pomiędzy miastami Wisztyniec a Wiżajny. U. R.)

Zatwardziali i uparci.

Tydzień temu omawialiśmy wielki artykuł znanego redaktora berlińskiego „Zukunft", Maksymiliana Hardena, zatytułowany „Warszawa-Antwerpia", artykuł bardzo znamienny, ponieważ między innemi ubolewa nad tem, że Niemcy zraziły sobie „najpotężniejsze państwo na lądzie" to jest Rosyę (stara miłość nie rdzewieje) i kategorycznie odrzuca wszelkie projekty co do utworzenia samodzielnego państwa polskiego. W następnym numerze „Zukunft" (z dnia 24 października), pisze Harden znowu o wojnie, i odpowiada na różne listy, które otrzymał na poruszone przez siebie poprzednio kwestye. Jeden z nich dotyczył kwestyi polskiej i z tego powodu Harden tak odpowiada:

„Pyta mnie jeden list o nadmieniony przeczemnie adres hołdowniczy polskiej szlachty do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Adres ten opublikowały polskie pisma już w ostatnich dniach sierpnia". Harden cytuje tekst owego adresu, podpisanego przez 56 osób i tak dalej powiada:

„Często zapowiadana rewolucya polska tymczasem nie stała się faktem. Rosya zobowiązała się do odbudowania państwa polskiego. Pan Roman Dmowski, wódz naczelnych demokratów, przywiózł podobno z Londynu obietnicę, że rząd angielski zgodzi się tylko na taki pokój, który zapewni samodzielność tego polskiego państwa i swobodne prawo jego życia. — („Kto — pyta pan Asquith — poważy się jeszcze powiedzieć, że łączymy się z nielitościwym absolutyzmem? Nasza wola stwarza dla wszystkich Słowian cuda nowej wiosny i wskrzesza z martwych okrutnie zamordowane państwo polskie"). Pewnem jest, że rosyjskie wojska wszędzie własność polską czule oszczędzają. We wschodnich Prusiech niszczyli tylko własność niemiecką, a dwory i sklepy Polaków zachowały się przed zniszczeniem i grabieżą. Również we Lwowie, gdzie Rosyanie mieszkają już od ośmiu tygodniu, podobno surowo zakazano grabieży i każdego znaczniejszego sklepu pilnuje straż. A więc, mniema niejeden, musimy i my przyrzekać nowy wzlot Białego Orła. Nie. Państwo Polskie musiałoby rozluźnić związek państwowy Prus;

Gdyby to zdanie potrzebowało jeszcze dowodu, to dowód właśnie teraz byłby dostarczony: oto Anglicy, Francuzi i Rosyanie pragną państwa polskiego, ponieważ chcieliby osłabić potęgę Prus i podkopać mury Niemiec na wschodzie. Prusy mogłyby się zgodzić tylko wtedy na polskie państwo, gdyby się zdecydowało zrzec Poznania, Wschodnich Prus i Górnego Śląska. Rozdzielacze ziemi, wyrzućcie to mamidło z własnej kalkulacyi i z waszej gadaniny".

Ludzie dzielą się na trzy kategorye: Jedni nic nie przyrzekają, ale za to wiele robią. Drudzy dużo przyrzekają, ale niczego nie dotrzymują. Trzeci znów — a jest to gatunek najszlachetniejszy — wiele przyrzekają, a jeszcze więcej dotrzymują.

Oni są szczerzy, nie chcą nikogo oszukiwać — niech tak będzie. Ale szczerość w tym wypadku tuż o miedzę graniczy z cynizmem.

Nie wszyscy są tacy. P. Harden otrzymuje listy upominające, których treści łatwo się domyśleć: nie trzeba ich drażnić, trzeba im coś przyrzec. Jedni pragną tego z uczciwości, inni z rachuby politycznej, inni z idealizmu. Ale p. Harden zaparł się i powiedział: Nie pozwalam! I mu kazano p. Hardenowi milczeć. Ponadto

Straty Rosyan pod Przemyślem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Kwatera prasowa wojenna ogłasza przedstawienie operacyj, oparte na autentycznych datach, które prostują rozesłane urzędownie ze strony rosyjskiej wiadomości o rozmiarach strat rosyjskich koło Przemyśla. Naturalnie Rosya starała się zataić wielkie straty nieudanego przedwzięcia. W tym celu, pomijając względy hygieniczne, od początku armia oblężnicza możliwie szybko grzebała poległych. W czasie między 19 września do 4 października artylerya twierdzy bezwarunkowo była panią sytuacyi. Skoro tylko kolumna nieprzyjacielska dostała się w obręb ognia, wnet pole zasłane było zabitymi i rannymi.

Z zeznań jeńców wynika, jak straszne czynił nasz ogień spustoszenia. Dowodem działania na odległość naszej artyleryi fortecznej są straty 82 dywizyi piechoty rezerwowej nieprzyjacielskiej, która stała poza północną częścią pierścienia, zamykającego twierdzę i we właściwym ataku nie brała udziału. **Tu jedna kompania tylko straciła z 250 ludzi 114 zabitych i rannych.**

Specyalnie ucierpiała ta część frontu rosyjskiego, która stała w wielkim lesie na wschód pod Bykowem. Czterogodzinna walka tamże kosztowała Rosyan przeszło 3.000 ludzi.

Według opowiadań jeńców jeszcze większe straty były tam, gdyż całe bataliony padały pod ogniem. Naturalnie z odnalezionych grobów trudno wnioskować o ilości zwłok. Zwłaszcza podczas ataku nocnego Rosyanie, oświetleni reflektorami z twierdzy, byli doskonałym celem dla nasze artyleryi. W niektórych miejscach leżały całe stosy zabitych i rannych.

Usiłowania zbliżenia się Rosyan, trwające aż do 7 października, przynosiły co raz to nowe straszne straty dla Rosyan. Przy szturmie na froncie południowym **z jednej kompanii nie pozostało więcej niż 50 ludzi.** Wieczorem tego dnia ochota Rosyanom do ataku zupełnie odeszła i planowana na 8 października ostatnia próba ataku nie nastąpiła.

Większe jeszcze straty mieli Rosyanie na froncie południowo-wschodnim, przeciwko któremu podjęli największe wysiłki. Mimo, że Rosyanie także jeszcze w nocy na 8-go października byli zajęci usuwaniem zabitych i rannych, to przecież nasze patrole, które dziewiątego się posunęły nie dalej jak na 1.000 kroków, znalazły **4.000 do 5.000 zwłok**, których usuwanie przez oddziały robotnicze trwało aż do 18-go października.

W obecnych stosunkach można uważać za pewne, że pochodzące ze strony rosyjskiej a ogłoszone w stojących pod cenzurą rosyjską dziennikach lwowskich wiadomości, że **Rosyanie koło Przemyśla stracili 70.000 ludzi**, są o wiele pewniejsze, niż nasze początkowe oszacowanie na 40.000. Naturalnie dziś twierdzą Rosyanie, że te cyfry są stokrotnie przesadzone. Wydaje się to tem bezczelniejszem, że w czasie od 18 września do 10 października odstawiono do twierdzy samych jeńców rosyjskich **1403.**

Głos rosyjski o armii austryackiej.

„Reichpost" w niedzielnem wydaniu donosi:

Kopenhaga, 7 listopada.

A. Sawienko, nacyonalistyczny poseł do Dumy państwowej, omawiając położenie wojenne w Galicyi, występuje przeciwko lekceważeniu armii austryackiej, przeciwko taniemu twierdzeniu, jakoby Austryaków można czapkami zarzucić.

„Wszyscy pamiętamy jeszcze — pisze Sawienko — jak nasz sztab generalny w sprawozdaniach mówił o zaciętości walk w Galicyi. **Ta zaciętość nieprzyjaciela zadała nam wielkie straty. Stwierdzono urzędownie, że nasze zwycięstwa często wisiały na włosku. Z takim przeciwnikiem trzeba się liczyć poważnie.**

Rosyjska flota na pełnem morzu.

„Neues Wiener Journal" donosi:

Frankfurt, 7 listopada.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Konstantynopola:

Rosyjska flota morza Czarnego wyruszyła d. 6 bm. z Sebastopola na pełne morze i odpłynęła we wschodnim kierunku.

Bombardowanie Heraklei przez Rosyan.

„Neues Wiener Journal" donosi w niedzielnem wydaniu:

Konstantynopol, 7 listopada.

Wedle wiadomości z dobrego źródła, **flota rosyjska bombardowała wczoraj Herakleę.**

(Heraklea nad północno-wschodniem morzem Czarnem nazywa się po turecku Eregli i jest miastem portowem. W porcie znajdują się wielkie składy węgla. U. R.)

Rosyanie po drugiej stronie Araratu.

„Morgenzeitung" z niedzieli donosi:

Amsterdam, 8 listopada.

„Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że Rosyanie przewiduje dwa tereny wojny z Turcyą, jeden na morzu Czarnem, drugi na Kaukazie.

Kurdowie są za słabi do obrony granicy. Wojna pomiędzy tubylcami w niedostępnych górach, lub na niezmierzonych stepach będzie straszną.

Wyczerpanie materyału wojskowego ludzkiego w Rosyi.

„Reichspost" w niedzielnem wydaniu przynosi następujący telegram swojego korespondenta:

Wojenna kwatera prasowa, 7 listopada.

Jak się dowiaduję z poważnego i na wiarę zasługującego źródła, **Rosya wyprowadziła już na linię bojową formacye swojego pospolitego ruszenie** (opołczenje). I tak wojska, które wtargnęły do Węgier przez Karpaty Lesiste, składały się przeważnie z formacyj „opołczenja", które jest ujęte w osobne brygady i dywizye.

Ta okoliczność, w związku z faktem, że pod Przemyślem wzięliśmy do niewoli 17-letnich żołnierzy rosyjskich, jest dowodem, że Rosya, mimo swoich olbrzymich sił pierwszej i drugiej linii, **musiała powołać pod broń także wojska trzeciej linii.**

Pomyślny stan rzeczy w Belgii.

„Reichspost" w niedzielnem wydaniu przynosi następujący telegram:

Berlin, 8 listopada.

Dzienniki amsterdamskie donoszą, że **stan bitwy rozstrzygającej nad Izerą jest stale pomyślny dla Niemców.**

Wojska angielskie zostały odparte pod Messines, Stoilebaeke i Peekapelle.

Francuzom grozi brak amunicyi.

„Morgenpost" z niedzieli donosi:

Medyolan, 8 listopada.

„Corriere della Sera" donosi:

Francuscy krytycy militarni dają wyraz obawie, że **armii francuskiej i sprzymierzonym z nią wojskom zbraknie wkrótce amunicyi. Armie te nie przygotowały się na tak długotrwałą wojnę.**

Anglia odpiera zarzuty Francyi.

„Zeit" z niedzieli donosi:

Berlin, 7 listopada.

Telegram z Hagi donosi:

„Times" pisze: Porównywano tu, co my wykonaliśmy, z tem, co wykonały sprzymierzone narody (Francya i Belgia). Właściwie my wykonaliśmy więcej niż sprzymierzeńcy, gdyż nigdy nie mieliśmy zamiaru posłać do Francyi więcej niż 150.000 wojska, a tymczasem posłaliśmy dwa razy tyle. Nie twierdziliśmy nigdy, że rozporządzamy wielką armią. Sprzymierzeńcy przyjęli nas na złą i dobrą dolę i nikt nie ma prawa żądać od nas więcej, niż zamierzaliśmy dać. Nie należy na nas napierać, ani żądać od nas cudu.

Po bitwie u wybrzeży chilijskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 listopada.

„Times" donosi o bitwie morskiej koło wybrzeży chilijskich:

Nieobecność okrętu „Canopus" jest tem bardziej niepokojącą, że, jak oficyalnie donoszą, wysłany on był dla wzmocnienia eskadry angielskiej.

Doniesienia z Valparaiso i z Nowego Jorku każą się domyślać, że koncentracya floty niemieckiej nastąpiła na podstawie wiadomości radiotelegraficznych i wiadomości, dostarczonych przez ich doskonałą służbę szpiegowską, podczas gdy po stronie angielskiej służba szpiegowska nie dopisuje.

Zdobycie Czingtau.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 9 listopada.

Naczelny dowódca japoński donosi pod datą 7 b. m.:

Dziś rano o godz. 5 min. 10 lewe skrzydło oblęgających obsadziło północną baterye na pagórku Shoutan, a o godz. 5 min. 35 wschodnią baterye na pagórkę Tatungjung, podczas gdy centrum ruszyło na forty Iltis i Bismark i zdobyło dwa ciężkie działa w bliskości głównych fortów. Atakujący obsadzili po kolei forty Moltke, Iltis i Bismark.

Garnizon wywiesił o godz. 6 białą flagę na obserwatoryum, forty nadbrzeżne poszły za tym przykładem.

Londyn, 9 listopada.

Urzędowo donoszą z Tokio:

Japońskie straty w ostatnich walkach koło Czingtau wynosiły 36 zabitych, 182 rannych. Po stronie angielskiej było 238 oficerów zranionych.

Niemcy wysłali o godz. 9 przed południem zastępcę, aby pertraktować w sprawie warunków kapitulacyi. Konferencye odbyły się w koszarach Moltkego.

Pokojowa interwencya Szwajcaryi.

Dzienniki berneńskie donoszą:

Prezydyum szwajcarskiej partyi socyalno-demokratycznej zwróciło się do rządu związkowego w Bernie i do prezydenta, **aby rząd szwajcarski interweniował u mocarstw, prowadzących obecnie wojnę, na rzecz pokoju.** Delegacya, która przedstawiała tę prośbę, oświadczyła, że socyaliści wszystkich państw neutralnych czynią te same kroki i nalegają w tym sensie na swoje rządy. Prezydent odpowiedział delegacyi, że żądanie to uważa za słuszne i oświadczył, **że rząd szwajcarski będzie interweniował u wszystkich państw neutralnych, aby państwa te wspólnie wystąpiły** i to możliwie najprędzej, **na rzecz pokoju.**

Akcya rządu szwajcarskiego, aczkolwiek zasługująca na najżywsze uznanie, nie rokuje w chwili obecnej powodzenia. Na akcyę pokojową jeszcze, jak się zdaje, czas nie nadszedł.

Stefan Żeromski.

Wszystko i Nic.

(„Popiołów" — sprawa druga.)

12 (Ciąg dalszy.)

— A więc... Byli oficerowie, co z Napoleonem odbyli pochody, bili się na południu i na północy w stu bitwach i co sami bywali wodzami. A kiedy weszli do wojska polskiego pod wielkim księciem, musieli występować na paradach narówni z nowozaciężnymi. Tych dawnych wojaków wódz naczelny nie lubił. Począł ich o byle frontowe przewinienia poniewierać, nieraz bardzo srogo. Był oficer Śląski, którego przed frontem skopał i skłuł ostrogą. Innych znieważył w taki sposób, że tylko krew mogła tę obelgę żołnierza zmazać. Tego nie bardzo zrozumiesz, ale tak było. Wyzwać na pojedynek wielkiego księcia za zniewagę nie mogli. Wystawić ojczyznę na zemstę za obicie w uniesieniu, w pasyi — nie ważyli się. Nie mogąc żadną miarą zmyć zniewagi, ani żadną miarą nie mogąc jej na sobie przenieść, postanowili sami męczeńską śmiercią umierać. Skoro tedy wielki książę znowu sponiewierał na placu jednego oficera, ten podszedł do baryery, wyciągnął szpadę, rękojeść oparł o baryerę i rzucił się na tę szpadę, aż go na wylot przeszła. Padł twarzą w piasek. Inni odbierali sobie życie pod pomnikiem króla Jana. Przed śmiercią pisali proste listy, adresowane do przyszłych Polski pokoleń, tłómacząc, dla czego giną. Tak zginął Wilczek, Wodziński, Biesiekierski, Nowicki, dwaj bracia Trembińscy, Herman. Wszyscy oficerowie batalionu pierwszego pułku strzelców pieszych postanowili zgładzić się dobrowolnie, odebrać sobie życie, gdy ich wielki książę niesprawiedliwie skarał. Chwila już na to była naznaczona. Cofnęli wyrok swój na dobrowolną śmierć dopiero wówczas, gdy wielki książę cofnął rozkaz, który im uwłaczał. Pamiętaj ich nazwiska i raduj się, że byli na naszej ziemi, bo byli to ludzie waleczni, którzy honor wyżej cenili, niż życie, którzy polski honor zasłonili tarczami i obmyli własną krwią. Wiesz teraz, co jest honor?

— Wiem.

W wyobraźni dziecięcej ukazał się oficer, żywym krokiem biegnący do baryery na placu, z obnażoną w ręku szpadą. Oczy ujrzały, jak ów odwraca nagłym ruchem szpadę, kieruje ją ku piersi i w milczeniu radosnem na ostrze się rzuca. Zdało się dziecku, że mu nad głową skrzydła szumią... Wzrok się rozognił i włosy spłonęły, jak by od ognia.

— A wielki książę na to patrzył? — zapytał towarzysza.

Machnicki uśmiechnął się zjadliwie:

— Patrzał ze środka żółtolitego sztabu. Ale w nim musiało serce zemdleć i drżeć, jako liść, od tego widoku. Patrzały bataliony ustawione w czworoboki. Wtedy to jam wyszedł z wojska. A twój tatuś to samo.

Biały od słońca, iskrzący się tysiącem blasków, jasny dzień, rozwidnił się nad przestworzem. Lśnienie srebrzyste lodów, sopli, przymarzłych kołcin przecinało widownię w tysiącznych kierunkach. Puchy zawisłe na prętach drzew i czubach krzaków, na żerdziach płotów, po krzyżach i kiściach bylin poczęły osypywać się i dymić. Dolatywał skądś zdala radosny głos kwiczołów. Przemknęły jemiołuszki stadkiem barwistem, z drzewa na drzewo. Machnicki i Hub szli w milczeniu, ciesząc się niewysłowionem pięknem zimy.

Ale oto od strony dworu dało się słyszeć nawoływanie. Hub poznał głos ojca, wzywający go do powrotu. Machnicki zawrócił. Gdy szli po własnych swych tropach, wyciśniętych w tem najcudniejszem pustkowiu, więzień doznał głuchej odrazy na myśl, że ma wracać do ludzi. Serce jego stało się znowu święte i przeczyste, jak te poranne, nieskalane śniegi, niewinne, jak dziecko co się koło niego snuło. A przecież sam począł w nie sączyć jad mądrości wysiedzianej w więzieniach, wyciśniętej ze swych starych, okrutnych i wstrętnych cierpień. Potwornemi wydały mu się nauki, które w serce dziecka sączył, — nędznemi czyny, które w ten dom zdala widny, przyniósł, — lecz nadewszystko wstrętnemi wydali mu się ludzie. Każdy z nich, kogo tylko miał spotkać na swej drodze, — był to brat, — i każdy mógł go wydać, jak tamten, „brat Likurg". Nie wierzył już nikomu. Wierzył jeszcze w siebie. Ale wiedział o sobie, że podlega, taksamo, jak inni, chorobie niewiadomej, i wszystkim lękom, zmorom, strachom, trwogom, upadkom i podłości, która z choroby się lęgnie. Wiedział, że, co w nim jest wielkiego, to jest ze zdrowia, — że wielkość ducha, — to jest zdrowie. To też obejrzał się w przestrzeń zaniesioną zdrowiem niezmiernych śniegów — i żegnał je oczyma, jakoby widok namacalny wielkości swej duszy.

Poszedł z chłopczykiem ku zabudowaniom dworskim. Minęli znowu staw, okrążyli gumno z drugiej strony i weszli na podwórze przejściem obok stodół — wprost do stajni. Kupa nawozu dymiła się tam w czystem powietrzu jak przyduszone ognisko. Hub wprowadził gościa do stajni ze znajomością drogi i pewnością kroku. Przeszli odrazu do gródzy, w której przebywała Łyska. Zaledwie Hub zjawił się w stajni, z tej gródzy dało się słyszeć pochlebne, a raczej przedchlebne rżenie. Kobyła wykręcała się na miejscu, ile na to pozwalała uździenica i witała swego przyjaciela i dobroczyńcę. Była to ładna, kasztanowata źrebica, ze strzałą na czole i białością w okolicy pęcin przednich nóg. Hub nie przyniósł jej wprawdzie chleba ale za to mnóstwo karesów, pieszczotek, pozdrowień i pożegnań, — miał ją bowiem dziś za parę godzin i to na tak długo, bo na całą zimę opuścić. Machnicki, przechadzając się z przyjemnością pomiędzy końmi, zaglądając im w zęby i lustrując nogi, spostrzegł od niechcenia, że Hub płacze i to gorzko, przytulony do szyi Łyski. Dla niepoznaki major usunął się w dalszą część stajni i zajął się tam końskiemi obserwacyami, lecz z goryczą widział, że mały nie opuszcza łysinej gródzy.

Po długim, długim czasie Hub przeszedł do gródzy sąsiedniej i tam począł grubym i srogim głosem pokrzykiwać na konie cugowe i na karego ogiera szczególniejszym sposobem, który przypominał do złudzenia głos głównego furmana Jacka Skowrona, Machnicki zbliżył się wtedy do Huba, czując, że żal już się może przesilił w małem sercu. Ale gdy stanął w pobliżu, spostrzegł, że łzy kapią wciąż sekretnie wprawdzie, ale im sekretniej, tem rzęsiściej.

(D. c. n.)

Z zachodniego terenu wojny.

W czasopiśmie wojskowem „Vedette", wydawanem jako dodatek przez „Fremdenblatt", dąje austro-węgierski generał piechoty Karol Lang następujący pogląd na wypadki wojenne. rozgrywające się w Belgii i Francyi.

„Na francusko-belgijskim terenie wojny — pisze generał Lang — skupia się chwilowo główna uwaga nasza około wydarzeń na skrzydle niemieckiem, najbardziej na zachód wysunietem. pomiędzy morzem Północnem i mniej więcej rzeką Somme. W walkach niesłychanie krwawych i gwałtownych zmagają się tam stojące naprzeciw armie, ażeby wydrzeć sobie zwycięstwo. Chociaż Niemcy w swojej potężnej ofenzywie nieprzyjaciela, aczkolwiek powoli, zmuszają do cofania się, to nie można nie przyznać Francuzom, że w swojej walce o byt dokonywają rzeczy nadzwyczajnych w rozwijaniu sił i stawianiu krwawego oporu. Stosunki terenu są, co prawda, tego rodzaju, że ułatwiają Francuzom i Belgom defenzywę, ale to świadczy tem pochlebniej o sukcesach Niemców.

„Jeżeli zważymy, że sprzymierzeńcy usiłowali zawsze prawe skrzydło armii niemieckiej obejść i z tego powodu linie swoją wyciągali coraz bardziej ku północnemu zachodowi, to z obecnego położenia we Flandryi musimy wyciągnąć ten wniosek, że ów zamiar sprzymierzonych został na razie przynajmniej udaremniony. Co więcej, obecnie sprzymierzone wojska stawiają rozpaczliwy opór pomiędzy Nieuport i Arras, ażeby zapobiedz osaczeniu siebie przez armię niemiecką.

„Oceniając należycie tę sytuacyę, można twierdzić, że jeżeli Niemcy rzucą tutaj na linię bojową przeważające siły idąc od Arras w kierunku mniej więcej ku Montreuil, nastąpić powinno rozstrzygnięcie, zgubne dla nieprzyjaciół. Niemcy, idąc zwycięsko ku zachodowi, zagarną całe pobrzeże aż do ujścia rzeki Somme do kanału La Manche, a wtedy obejście prawego skrzydła niemieckiego stanie się dla Francuzów niemożliwem. Zupełne zagarnięcie Belgii, tudzież zajęcie wybrzeży francuskich od Dunkierki aż do rzeki Somme udaremni wszelką bezpośrednią pomoc ze strony Anglii, a dalsze operacye Niemców pójdą z nowego frontu w wybranym kierunku.

„Jak wielkie znaczenie ma dla Niemców posiadanie dawnego Artois i Pikardyi, nie trudno pojąć. Niemcy w ten sposób będą panować nad drogą, wiodącą z Calais przez morze, co im przyniesie nieocenione korzyści. Dla wojsk związkowych, stojących na linii Niemport Arras, może po szczęśliwej ofenzywie niemieckiej powstać bardzo groźna sytuacya, wątpliwem jest bowiem, czy w takim razie będą one mogły cofnąć wporządku w kierunku linii Boulogne-Amiens.

„Powoli dojrzewa owoc zwycięstwa. W ciągłych walkach o pozycye obie strony wyzyskują aż do ostateczności środki pomocnicze krycia się. Silniejsza wola do zwycięstwa przemoże ostatecznie".

Wywody generała Langa stwierdza dzisiejszy telegram o walkach pod Ypres. Rzeczywiście oręż niemiecki ma tam stałe powodzenie i Niemcy wypierają Francuzów i Belgów z ich stanowisk.

Atak na Nadwórnę.

Od jednego z oficerów legionowych, który brał udział w walkach pod Nadwórną, otrzymujemy następującą relacyę o przebiegu tych walk i o epizodach, przynoszących prawdziwą chlubę męstwu i sprawności bojowej Legionistów, potykających się zwycięsko z przeważającemi siłami wroga.

Wieczorem 23 października wydano rozkaz następujący:

Rankiem dnia 24 października zajmą legiony miejscowość Pasieczną i ruszą na Nadwórnę. Czoło ataku stanowić będzie pułk II pod komendą pułkownika Zielińskiego; prawe skrzydło ma prowadzić batalionowy Żegota, lewe skrzydło pułkownik Haller.

Przedtem już na lewe skrzydło bocznemi drogami aż pod Sołotwinę wysunął się kapitan Roj ze swym batalionem. Do dyspozycyi pułk. Zielińskiego przydzielono pluton II szwadronu konnicy legionowej z porucznikiem Borkowskim, a resztę szwadronu z nadporucznikiem Zbigniewiem Wąsowiczem przydzielono pułk. Hallerowi. Legiony w walce o Nadwórną połączyć się miały z dywizyą piechoty pod wodzą generała hr. Athemsa, który nadciągnąć miał dnia 24 października z południa od Delatyna. W ten sposób osaczonoby w zupełności siły kozackie w liczbie około 8.000 ludzi, operujące pod Nadwórną.

Stosując się jak najściślej do danych rozkazów, ruszyliśmy wczesnym rankiem 24 października z Borsucznej (wieś tuż za Rafajłową). Lekki przymrozek ściął nieznacznie błotnistą drogę, a raźne górskie powietrze podniecająco działało na nastrój bojowy Legionistów. Wśród wątłych oparów mgły, pierzchającej szybko przed słonecznem ciepłem pogodnego dnia, ruszyliśmy sprawnie w trzech szykach ku Nadwórnie. Środkowy oddział szedł szosą, prowadzącą prosto jak strzelił na północ, przez wsi Bitków, Pasieczną ku Nadwórnie. Prawe skrzydło szło lasami: również leśną i górzystą drogą posuwały się szeregi lewego skrzydła.

Pod Bitkowem nastąpiło pierwsze starcie. Kozacy konni i spieszeni ustawili się głównie na wyniosłościach, panujących od zachodu nad gościńcem nadwórniańskiem, mniejsze stosunkowo siły wysunęli w lasach naprzeciw naszego prawego skrzydła. Walka zaczęła się od tego, że nagle z cichego boru zaczął padać deszcz kul karabinowych na szosę. Rozsypujemy się w tyralierkę i zaczynamy energicznie odpowiadać na ogień nieprzyjacielski. Wtem do strzałów karabinowych po stronie nieprzyjacielskiej dołącza się świst potężny i zaczynają wysoko nad nami rozpryskiwać się szrapnele rosyjskie, wraz z nimi dolatuje i głuchy warkot, — znak, że artylerya moskiewska bierze udział w walce. Po chwili objaśniają nas, że to dwunastocentymetrowe najnowszego typu szybkostrzelne działa rosyjskie pracują. Ogień ich nadzwyczaj intenzywny nie przynosi nam wprawdzie bezpośredniej szkody, gdyż szrapnele wybuchają za wysoko, a strzały wogóle kierowane są na oślep, jednakże miotanie groźnych pocisków na coraz to inne nasze pozycye wywołuje pewną depresyę. Po chwili obok szrapneli pojawiają się i granaty.

Wtem pułkownik Zieliński z niesłychanem lekceważniem niebezpieczeństwa kierujący całą akcyą i dodający bezustannie ducha szeregom, rzuca oddział konnicy, rozkazując mu szarżą zająć dwór bitkowski i stamtąd ostrzeliwać nieprzyjaciela. Konnica puszcza się ze zdumiewającą brawurą gościńcem i przelatuje pod gradem kul nietknięta do wyznaczonej pozycyi. Ten śmiały czyn przejmuje podziwem Legionistów i porywa ich do godnego współzawodnictwa. Przypieramy Rosyan i Bitków nasz. — Ale pod wsią Pasieczną trafiamy znowu na zacięty opór. Bitwa staje się w pełnem tego słowa znaczeniu zażartą. 8 armat moskiewskich pracuje z całą furyą. Nasza artylerya, cztery górskie armatki, starego systemu, 7 cm., nie mogą przyjść do głosu, gdyż ilekroć podsuwają się na pozycyę, odpowiadającą ich nośności 3.000 m., artylerya rosyjska cofa się i znowu z więcej oddalonych punktów ostrzeliwuje nasze wojsko.

Na polu bitwy zjawia się też sztab, a generał Durski, nie zważając na kule moskiewskie, przelatujące nad sztabem, nie ustępuje z miejsca. Naraz na prawem skrzydle słyszymy donośne okrzyki naszych: hurra! hurra! To znak, że oddziały pod dowództwem Żegoty idą do szturmu na bagnety. Dalsze tryumfalne okrzyki dowodzą, że atak na bagnety się powiódł i że Rosyanie na prawem skrzydle pierzchają.

Dzięki temu atakowi i dzięki energicznemu postępowaniu naszego centrum, Rosyanie zwolna cofają się. Cofanie to zmienia się naraz w szybki odwrót, gdy oryentują się nagle, że od zachodu, od Sołotwiny, następuje na nich wojsko, którego w owej stronie nie spodziewali się zgoła. Był to batalion kapitana Roji. Najpierw ustają strzały armatnie, — to artylerya cofa się pospiesznie, potem ustają i strzały karabinowe. Jeszcze raz już pod samą Nadwórną próbują Rosyanie stawić opór, ale postępujące oskrzydlenie i atak w centrum na bagnety łamie ich opór. Uchodzą w popłochu na Mołodków i Tarnawicę. Legiony wkraczają do Nadwórny. Pierwsza weszła VI kompania II pułku pod komendą porucznika Petrykiewicza.

Tymczasem zajęcie Nadwórny nie przyniosło jeszcze całkowitego tryumfu. Kozactwo, opamiętawszy się, wstrzymało odwrót i zaczęło następować od Nazawizowa i Tarnawicy. Poszedł więc tam batalion pod wodzą Żegoty i wyparłszy kozaków z Nazawizowa, rozsypał się w tyralierkę wzdłuż toru kolejowego pod wsią Tarnawicą. Tam to na północny wschód od Nadwórny trwała strzelanina karabinowa do godz. 6 wieczorem. Wreszcie strzały zaczęły cichnąć i rozległy się gwizdki na zbiórkę.

Stanęliśmy niedługo w pogotowiu, spodziewając się ataku kozackiego pod osłoną mroku. Tymczasem atak nie nadchodził, a natomiast po pięknym dniu przyszła chmurna noc i puścił się zimny deszcz. Tak wśród chłodu i błota leżeliśmy w tyralierce do godz. 9, poczem cofnęliśmy się ku Nadwórnej.

Przebieg całodziennej walki był dowodem brawury żołnierza legionowego, jego męstwa i wytrwałości niezwykłej. Wśród ognia bitewnego dokonano marszu 47 km. w ciągu 12 godzin od Borsucznej pod Nazawizów i Tarnawicę.

Starcia te prowadziliśmy siłą 3.000 ludzi przeciw czynnym w walce 7.000 kozaków kuzaków kubańskich. Ogółem pod Bitkowem, Pasieczną, Nadwórną, Nazawizowem i Tarnawicą straty nasze wyniosły około 50 ludzi w zabitych i 100 rannych. Z oficerów poległ pod Pasieczną Czechowicz, którego uroczyście pochowano w Nadwornej. Kozaków legło przeszło 100 na placu, resztę zabitych i wielu rannych zdołali uwieźć na kilkudziesięciu wozach.

Kanał Suezki.

Międzymorze, łączące kontynenty Afryki i Azyi, ongi teren pierwszych wypadków historycznych, znowu zwróciło na siebie uwagę całej Europy. Tu bowiem rozegra się jeden z ważniejszych aktów obecnej wojny światowej. Armia turecka, która ciągnie na Egipt, dąży przedewszystkiem do owładnięcia przecinającym to międzymorze kanałem Suezkim, którego posiadanie jest jedną z podstaw potęgi angielskiej. Obsadzenie go przez Turków byłoby dla tej potęgi ciosem niesłychanie dotkliwym. Nic dziwnego więc, że Anglia na wieść o tem, koncentruje na morzu Czerwonem i koło Port Said znaczną część swej floty, a do obrony kanału na lądzie wezwała aż wojska portugalskie.

Kanał Suezki umożliwia szybkie połączenie między Europą a całym szeregiem portów azyatyckich, afrykańskich i australijskich. Trzymanie go w rękach zapewnia panowanie nad Egiptem a Indyami; znaczenie jego przeto jest ogromne. Znaczenie to ocenił już bystry i daleko sięgający w przyszłość wzrok polityczny Disraelego i jego to staraniom zawdzięcza Anglia panowanie nad kanałem.

Gdy w roku 1875 khedyw egipski znalazł się w trudnościach finansowych, odkupiła od niego Anglia posiadane przezeń akcye kanału. W ten sposób położona została podwalina panowania angielskiego nad Egiptem, mającego z początku formę „opieki". Po bombardowaniu Aloksandryi w r. 1882 ręka Anglii legła już wyraźnie i ciężko nad starym krajem faraonów. Na południu, nad granicą Sudanu, musieli Anglicy jeszcze długie i ciężkie toczyć walki z dzikiemi, niepodległego ducha plemionami, z fanatyzmem Mahdystów itd. Walki te trwały lat dziesiątki, lecz Anglia nie szczędziła ofiar, aby zapewnić sobie drogę morską do Indyj i faktyczne panowanie nad całym Egiptem. Jakoteż udało się jej to rzeczywiście, a obecne ogłoszenie aneksyi jest tylko formalnem przypieczętowaniem faktu dawno już dokonanego.

Francya, obecna sojuszniczka Anglii, której pieniędzmi i siłami inżynierskiemi kanał został zbudowany, z przykrością patrzyła na postępujący podbój Egiptu i kanału przez chyty Albion. Jakkolwiek ona była drugą, obok Anglii, „opiekunką" Egiptu z ramienia Europy, zbyt słabą była po r. 1871, aby temu skutecznie przeciwdziałać. Pomimo to, ostatnie dwa dziesiątki lat XIX wieku wypełnione były walką między Francyą i Anglią o Egipt. Słynna ekspedycya Marchanda znamionować się zdała przejście Francyi w Egipcie do polityki czynu. Lecz następująca po niej Faszoda była kapitulacyą Francyi. Walka ta wreszcie w ostatnich czasach zakończyła się ugodą, mocą której Anglia otrzymała zupełną swobodę działania w Egipcie w zamian za pozostawienie Francyi wolnej ręki w Afryce północno-zachodniej. Sfery wpływów angielskich i francuskich zostały rozgraniczone i tak zakończyła się ta faza walki o panowanie nad kanałem Suezkim.

Kanał ten jest obok tunelu przez górę św. Gotarda jednem z największych dzieł nowoczesnej techniki. Za kilka dni może kanał obchodzić swój jubileusz. Dnia bowiem 19 bm. upłynie okrągło 45 lat od chwili, kiedy został uroczyście otwarty. Była to uroczystość niesłychanie wspaniała. Wszystkie dwory europejskie wysłały na nią swoich przedstawicieli; pomiędzy osobami panującemi była obecna cesarzowa Eugenia. W nowo-zbudowanym teatrze w Kairze wystawiona została wtedy z niesłychanym przepychem po raz pierwszy opera stalunek khedywa specyalnie na uroczystość otwarcia kanału. Cała uroczystość kosztowała ówczesny rząd egipski 20 mil. franków, które pochłonęły wjazdy, wyjazdy, festyny i t. d. Dawała ona wyraz radości nad ukończeniem dzieła techniki, naówczas bezwarunkowo największego z istniejących.

Budowa kanału Suezkiego pod naczelnem kierownictwem francuskiego inżyniera Ferdynanda Lessepsa, twórcy planów, trwała lat przeszło dziesięć. Dla przeprowadzenia tych robót i ich sfinansowania założył Lesseps towarzystwo akcyjne z kapitałem przeważnie francuskim. Towarzystwo to, aczkolwiek w części akcye zmieniły właścicieli, istnieje dotąd i przynosi dywidendy jedne z największych na świecie.

Roboty rozpoczęto d. 25 kwietnia 1859 roku w Port Said z 25-tysięczną armią robotników, przeważnie tuziemców. Ale Egipcyanie okazali się niezdolni do tej ciężkiej pracy pod żarnem słońcem. Umierali masowo i trzeba było zastępować robotnikami europejskimi, co znacznie powiększyło koszta. Największą trudność, zagrażającą samemu prowadzeniu robót, stanowił brak wody do picia wśród kamienistej i piaszczystej pustyni. Z początku dowoziło wodę 1600 wielbłądów dziennie, co kosztowało 8.000 franków co dzień. Ta trudność znikła, gdy ukończono budowę specyalnego kanału z Zagasig aż do Suezu, doprowadzającego słodką wodę z odnogi Nilu. Z niesłychaną wytrwałością i olbrzymimi wysiłkami pokonano inne nastręczające się trudności i dnia 18 maja 1869 roku poraz pierwszy połączyły się wody morza Śródziemnego z wodami Gorzkich Jezior, leżących na południowym końcu kanału.

Tak zostało ukończone dzieło, które usiłowali uskutecznić już faraonowie egipscy. W 14 wieku przed Chrystusem faraonowie Sethos I. i Ramzes drugi zbudowali kanał od jeziora Nilowego Timsa do morza Czerwonego, służący do żeglugi, który jednak wkrótce został zasypany przez piaski pustyni. W VII stuleciu przed Chrystusem podjęto prace nad nowym kanałem od Nilu do morza Czerwonego na rozkaz faraona Nechao. Proroctwo jednak, wróżące, że kanał ten posłuży tylko wrogom Egiptu, Fenicyanom, przeszkodziło dokończeniu dzieła. W sto lat później prace te podjęto na nowo na rozkaz Daryusza Hystaspesa, a dalsze postępy w niem poczyniono za Ptolomeuszów. Za czasów Kleopatry jednak kanał ten został zasypany piaskiem. Odkopano go bodaj za Trajana; przynajmniej ówczesne źródła wspominają o drodze wodnej pomiędzy Kairem a wybrzeżem suezkiem.

Z drogi tej korzystali jeszcze Arabowie w VII wieku po Chrystusie. W wieku VIII przewożono nim z Kairu do morza Czerwonego głównie zboże; później jednak zaniedbano go, kanał w części wysechł, oraz został zasypany piaskiem i papadł w zapomnienie.

W wiekach średnich myśl o drodze wodnej przez międzymorze Suezkie pojawiła się znowu, zwłaszcza w świecie kupieckim; uważano jednak, że rzecz jest technicznie niewykonalna. Myśl podjął na nowo Napoleon i w czasie wyprawy swej do Egiptu w r. 1798 kazał opracować plany inżynierowi Lepère. Obliczenia jednak Lepère'a doprowadziły go do fałszywego wyniku, że powierzchnia morza Śródziemnego leży o 10 metrów niżej od poziomu morza Czerwonego, co oczywiście uniemożliwiało plany kanału. Dopiero w 50 lat później obliczenia i pomiary, dokonane przez austryackiego obywatela, inżyniera Negrelli, dowiodły jasno, że obliczenia Lepère'a były poprostu błędne. Po dokonaniu tych pomiarów Negrelli został w r. 1858 przez khedywa Saida mianowany generalnym inspektorem budowy kanału. Następcą jego jednak wkrótce został Lesseps, który urzeczywistnił marzenia wieków i rozdzielił wstęgą wodną ziemie dwóch lądów.

Kanał Suezki ma długości 160 kilometrów, szerokości na powierzchni wód 60 do 110 m., a na dnie 22 m., głębokości 8 m. Przez nowe prace, koło niego niego podjęte w r. 1899, a niedawno ukończone, został kanał wszędzie rozszerzony do 90 metrów najmniej i pogłębiony do 100 m. Dwa mola, wchodzące daleko w wody morza Śródziemnego koło Port Saidu, oznaczają początek kanału. Mola te były konieczne, aby Nil nie zamulał niesioną przez się ziemią wstępu do kanału. Następnie prowadzi kanał do jeziora Menzales, przebija pagórkowate płaskowzgórze El Kantara, przechodzi przez jeziora Bala i Timsa, przebija skały Serapei i wpływa w końcu do Jezior Gorzkich, na których ujściu znać już przypływ i odpływ morza Czerwonego. Od miasta Suez kanał do morza płynie jeszcze 4 kilometry.

Cały kanał kosztował 450 milionów franków. 300 milionów dali akcyonaryusze, a za resztę gwarantował kedyw egipski. Od kedywa jednak, gdy się znalazł w kłopotach finansowych, nabyła jego pretensye z tego tytułu, jakeśmy już wspomnieli, Anglia, która później skupiła w swych rękach większość akcyj, tak że rząd angielski rządzi tem towarzystwem akcyjnem i kanałem. Dochody z kanału suezkiego są ogromne. Każda przebywająca go osoba płaci za przejazd 10 franków, za przewóz tony zboża płaci się 7—9 fr. Z wolnego przejazdu kanałem, po dokonaniu opłaty, mają prawo korzystać statki wszystkich narodowości. Anglia jednak w obecnej wojnie faktycznie ograniczyła wolność przejazdu kanałem, używając go do swych celów wojennych.

Jak długo władze te zdoła Anglia utrzymać w swoich rękach, nie wiadomo. Walka o kanał suezki już się rozpoczęła.

Marburg.

(Koresp. „N. Reformy".)

Nieobliczalne koleje losu sprawiły, że w miastach i wsiach krajów alpejskich, gdzie o Polakach mało co wiedziano, powstały wcale silne kolonie polskie o dziwnym nieraz składzie. Między innemi i w Marburgu, mieście wielkości Tarnowa, bardzo malowniczo położonem wśród gór pełnych lasów i winnic, zgromadził się spory zastęp naszych rodaków. Główny kontyngent tworzą kolejarze, przeważnie ze wschodniej Galicyi, ale nie brak i rodzin nawet z Tarnowa i najbliższej okolicy. Wśród nich mężczyzn coraz mniej, bo ciągle odjeżdżają na swe posterunki, zostają kobiety i dzieci. Nie brak jednak przedstawicieli innych zawodów, są profesorzy, z których jeden nawet objął pracę w tutejszej szkole realnej w miejsce kolegi, powołanego do wojska, jest parę nauczycielek z pod Przemyśla, urzędników pocztowych, o ile wiem jest i inżynier i nawet komisarz policyi ze wschodniej części kraju. Przy znanym braku zrzeszania się u Polaków trudno wiedzieć, ilu ich jest właściwie, ale na kilkuset można ich liczyć, pominąwszy sporą liczbę tych, co służą przy wojsku. Świadczy o tem fakt, iż w agencyi dzienników wywieszone są obok dzienników niemieckich, słoweńskich i węgierskich i wiedeńskie „Nowiny Polskie", które zawsze czytelników znajdują. Często na ulicy usłyszy się polską rozmowę, w sklepie charakterystyczna niemczyzna przy zakupnie dziwnie o nasze ucho uderza, a gdy dwie osoby takie ze sobą zaczną mówić, przypuszczenie się sprawdza, są to nasi rodacy. — Zwłaszcza na „Hauptplacu" przy zakupnie dużo naszych się słyszy, a gdy do nich dolecą ojczyste słowa, nie mogą zapanować nad sobą, aby nie obejrzeć się na rozmawiających, lub do nich przemówić. I to są jedyne środki do zbierania informacyj, o ile ktoś nie chce zobaczyć wykazu przyjezdnych w policyi. Ciekawość wzbudza student w mundurku szóstoklasisty, tutaj nieznanym zupełnie, który nam przypomina nasze dalekie miasta.

Pobyt w mieście jest wcale przyjemny, zwłaszcza, gdy się przeniesiemy myślą do naszych nieszczęśliwych obecnie miast, gdzie pomijając wszystko inne, nerwy tylu wstrząśnień ciągle doznają. Tu i warunki hygieniczne dobre i środków żywności poddostatkiem, a wypoczynek dla nerwów dobry, gdyż echa wojenne są bardzo a bardzo odległe. Ledwie niewinne odezwy do sporządzania ciepłej odzieży dla żołnierzy, lub wystawione trofea na Rosyanach zdobyte świadczą o aktualności wojny. O siódmej wieczorem już sklepy się zamyka, a życia nocnego niema wcale. Idealne miejsca wypoczynku dla tych, co z północy uciekać musieli. Ludność jest bardzo życzliwie usposobiona, gdzie może stara się pomódz tym, którzy ze sobą czasem nic uratować nie mogli, a sprzętów żadnych a tembardziej jakichś mebli wcale nie mają. Nie rzadkie są wypadki, gdzie osoby ze sfer mieszczańskich, dowiedziawszy się że w sąsiedztwie mieszkają przybysze z Galicyi, sami ofiarują się z pożyczeniem szaf, łóżek, krzeseł, a kilku właścicieli składów mebli również bezinteresownie pożycza stare meble naszym rodakom, ale wtedy dopiero, gdy się przekonają że to nie są „zdrajcy", gdyż obecnie zaczyna się w opinii tutejszej lepiej rysować różnica między różnymi „Galicyanami".

Zresztą jak dotąd, miasto nie ma powodów do narzekania na swych mieszkańców, zarobków nie odbierają nikomu, a jako konsumenci przyczyniają dochodów tutejszym kupcom, właścicielom domów i t. p. Jeśli zważymy, że jest wiele rodzin inteligentnych o dość znacznej stopie życiowej, które muszą kupować czasem wszystko, począwszy od garnków, a skończywszy na ubraniach i bieliźnie, to możemy pojąć, iż w czasie zastoju handlowego są oni w każdym razie pożądanymi gośćmi. Czy jednak na długo wielu z nim wystarczy środków do życia? Niektóre rodziny kolejarzy już teraz z troską patrzą w przyszłość. Nie zawsze ojcowie rodzin są w stanie posyłać im większą gotówkę, bo sami jej nie mają na tyle, a dochody z gospodarstwa zostawionego w domu, tu nie istnieją dla nich, a kto wie, czy te gospodarstwa nie zostały całkiem zniszczone. Na obliczach prawie wszystkich biedniejszych widnieje troska o to, co się w domu dzieje, chcieliby koniecznie wracać do swoich siedzib, ogrodów i zagonów, zwłaszcza gdy się dowiedzieli, że z Krainy wielu włościan wróciło do domu, aby kopać ziemniaki. Nie odstrasza ich pamięć podróży dalekiej, pełnej niewygód, zwłaszcza we własnym kraju, gdzie czasem i dwa dni nic dostać jeść ani pić nie mogli. Może za powrotem do ojczyzny powitanie będzie lepsze, niż rozstanie się z nią.

Tęsknota za ojczyzną jednak teraz przeważa nad wszystkiem i warto widzieć, z jaką radością rzucają się wszyscy na numer „Nowej Reformy", którą tu jeden z naszych prenumeruje, a potem daje do czytania kolonii kolejowej. Rzadko kiedy który numer gazety tylu ma czytelników i tyle im przyjemności sprawia. Zapatrzeni w ojczyste strony, nie zdają sobie tutejsi Polacy sprawy z tego, iż mieszkają na terenie zaciętych walk między Słoweńcami i Niemcami, które co prawda, teraz musiały ucichnąć. Walki te przenoszą się nawet na teren religijny, gdyż Niemcy, widząc supremacye księży Słoweńców, dość skutecznie propagują hasło „Los von Rom".

Słoweński język jest z początku trudny do zrozumienia, nawet w zakresie najprostszych słów, ale wnet można się osłuchać. O obfitości klienteli naszej w sklepach świadczy, że niektórzy Słoweńcy kupcy chwalą się, iż się teraz trochę nauczyli po polsku. Ludność wiejska, słysząc mówiących nas po polsku, nie wie wprawdzie, jakim językiem mówimy, ale odzywa się pozdrowieniem słoweńskiem i cieszy się ze spotkania, a często wdaje się w rozmowę.

W życiu handlowem miasta tak jest jednak niemczyzna rozpowszechniona, że nawet wszystkie kobiety wiejskie na targu umieją po niemiecku, co oczywiście dla nas jest ułatwieniem porozumienia się i nawiązywania coraz ściślejszych węzłów.

X.

Ewakuacya Krakowa.

Kraków w ostatnich dwóch dniach zmienił zupełnie fizyonomię. W całem mieście panuje ogromny, gorączkowy ruch, wywołany przymusową ewakuacyą. Ruch ten widać wszędzie, na ulicach, w sklepach, biurach i urzędach, w warsztatach przemysłowych. W śródmieściu sklepy wszystkie prawie otwarte, w ul. Grodzkiej i na Kazimierzu dużo już jest zamkniętych.

W magistracie krakowskim urzędowanie objął wczoraj komisarz rządowy, prof. Julian Nowak. W magistracie urzędowanie trwa dalej; dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, dr Krzyżanowski, jak również kierownicy miejskich zakładów przemysłowych urzędują w dalszym ciągu.

Sąd i prokuratorya z Krakowa już wyjechały, rozprawy wszystkie odwołano, więźniów wywieziono. Gmach sądowy zajęło wojsko. — W prokuratoryi pozostał celem pełnienia służby prokurator dr Lewandowski.

Banki i kasy oszczędności już także z Krakowa wyjechały, przeważnie do Wiednia. Na drzwiach i oknach widać napisy z zawiadomieniem, że urzędują w Wiedniu.

Dzisiejszej nocy wyjechała dyrekcya kolejowa do Żywca. Przez niedzielę i dzień wczorajszy gmach dyrekcyi kolejowej był oblęgany przez tłumy czekającej publiczności, która chciała uzyskać potwierdzenie legitymacyi magistratu, upoważniającej do zniżki cen biletów jazdy. Niestety, w niedzielę w dyrekcyi nie urzędowano, wczoraj zaś w tych biurach nie zjawił się nikt z urzędników. Wszyscy petenci musieli odejść i odjechać, płacąc pełne ceny biletów jazdy. Nie wiadomo, dlaczego zamknięto te biura. Przecież publiczności należy ułatwić wyjazd.

Kasę pocztową już wywieziono z Krakowa. Od dwóch dni nie można już nadawać przekazów, czeków i listów poleconych. Obecnie na poczcie przyjmują tylko zwykłe listy i gazety.

Na ulicach miasta wszędzie ogromny ruch osobowy i kołowy. Dorożki, automobile, wozy ciężarowe, podwody jadą nieprzerwanym łańcuchem. Wszędzie widać oddziały wojska rozmaitej broni.

Restauracye wyludniły się z cywilnych gości, nie słychać w nich gwaru, nie widać życia.

Z nowego dworca towarowego za ul. Długą wyjeżdżają pociągi ewakuacyjne. Ruch tam jednak niewielki. W niedzielę czekano na pasażerów przez cały dzień i pociąg odjechał o godzinie 10 w nocy, wywożąc około 800 osób. Wczoraj również dopiero wieczorem odszedł pociąg ewakuacyjny z braku pasażerów w dzień. Wyjechało nim kilkaset osób. Ludność uboga nie chce opuszczać miasta z obawy, że na obczyźnie nie znajdzie zarobku. Zdaje się, że biedni ci, o ile nie są zaopatrzeni, będą wydaleni przez wojsko za rogatki miejskie.

Główny ruch koncentruje się obecnie na dworcu osobowym. Cały peron zawalony stosami kufrów i pakunków, podobnie hala, tak, że utrudniony jest dostęp do kas i sal poczekalnych. Obecnie pakunki podróżne, przeznaczone do Wiednia, można nadawać na dworcu pospiesznych przesyłek towarowych przy ul. Pawiej.

Poczekalnie są przepełnione czekającymi pasażerami. Przez dzień wczorajszy odeszło do Wiednia siedm ogromnych pociągów, które wywiozły przeszło 10.000 pasażerów. O miejsce w pociągu trzeba walczyć formalnie i czekać po kilka godzin.

W ostatnich dwóch dniach wyjechało z Krakowa przeszło 20.000 osób. Ruch ten wcale nie słabnie. Personal kolejowy mimo tej masowej emigracyi i mimo przeciążenia pracą okazuje nadzwyczajną sprawność. Ruch pociągów odbywa się w jaknajwiększym porządku. Przy takiem gromadnem opuszczaniu miasta za parę dni ewakuacya będzie w zupełności przeprowadzoną.

Otrzymujemy z magistratu następujący komunikat:

Prezydyum ministerstwa spraw wewnętrznych telefonicznie zawiadomiło zarząd miasta, że Wiedeń jest już przepełniony wychodźcami z Galicyi. Wszystkie hotele tak są przepełnione, że nawet zamożniejsi nie mogą znaleźć pomieszczenia. Równocześnie zawiadomiło o tem prezydyum ministerstwa stacye kolejowe Przerów i Węgierskie Hradyszcze z poleceniem, by podróżnych, jadących pociągami pocztowymi bez względu na to czy posiadają czy nie gotówkę, wstrzymywały od dalszej podróży do Wiednia i skierowały ich do Czech do miejscowości przez namiestnictwo w Pradze wyznaczonych, chyba że są materyalnie tak dobrze sytuowani, iż będą w stanie ponieść wszelkie znaczniejsze wydatki, połączone z ich pobytem w Wiedniu przez czas dłuższy.

C. i k. komenda twierdzy wydała wczoraj zarządzenie, mocą którego każdy właściciel domu, w którym znajdują się niezaprowiantowani mieszkańcy, zostanie ukarany natychmiast ściągalną grzywną w wysokości od 50 do 500 koron, a odnośni mieszkańcy siłą przez wojskowość poza obręb twierdzy wyprowadzeni.

KRONIKA.

Kraków, 10 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Przegląd pospolitego ruszenia rozpoczął się wczoraj w Krakowie w szkole barakowej przy plantach Dietlowskich. Przed komisyą asenterunkową stawali pospolitacy urodzeni w latach 1890, 1889, 1888 i 1887. Przed gmachem poborowym panował przez cały dzień ogromny ruch. Komisya badała z całą sumiennością poborowych, z których wczoraj około 40% zostało uwolnionych z powodu braku warunków fizycznych.

Dzisiaj odbywać się będzie przegląd pospolitaków z lat 1886, 1885. 1884 1883, przynależnych do Krakowa.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego komunikuje nam, że wskutek polecenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości przeniesioną zostaje z dniem dzisiejszym siedziba tutejszego sądu krajowego

wyższego i prezydyum tegoż sądu, oraz nadprokuratorya państwa aż do dalszych zarządzeń, do Ołomuńca.

Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: C. k. dyrekcya kolei państwowych przenosi swą siedzibę do Żywca i począwszy od 10 listopada obejmuje tam dalsze urzędowanie.

Z teatru „Nowości“. We wtorek ukaże się po raz pierwszy arcywesoła komedya w 3 aktach M. Bałuckiego „Klub kawalerów“. We środę powtórzoną zostanie „Panna służąca“, wesoła farsa Bilo i Hennequina. We czwartek po raz drugi „Klub kawalerów“.

Hiszpanie dla Belgów. W Brukseli, jak donosi Agencya Havasa, powstało pod patronatem poselstw Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii centralne biuro dla zbierania i rozdzielania środków żywności pomiędzy cierpiącą głód ludność belgijską. Pomiędzy ambasadorem hiszpańskim i amerykańskim z jednej, a władzami niemieckiemi z drugiej strony ułożono już warunki działalności tego biura nietylko w Brukseli, ale w całym kraju. Żywność przywożona będzie z portów neutralnych do Rotterdamu, a stamtąd kierowaną do różnych miejscowości Belgii, gdzie rozdzielaniem jej wyłącznie pomiędzy ludność cywilną kierować będą funkcyonaryusze biura.

Cała ta akcya cieszy się żywem poparciem hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Za jego inicyatywą rozpoczęto w Hiszpanii zbieranie na ten cel składek, które płyną obficie. Listę składek zapoczątkowali król i królowa hiszpańscy, którzy zapisali się na niej z kwotą 10.000 franków.

Straty floty angielskiej na kanale. Jak wiadomo, flota angielska brała początkowo żywy udział w bitwie nad kanałami, podtrzymując lewe skrzydło armij sprzymierzonych ogniem swych dział z morza. Sytuacya się zmieniła, gdy na to wybrzeże przybyła ciężka artylerya Niemców, która wkrótce spędziła swymi pociskami angielskie okręty. Jakie przytem one poniosły straty, trudno dociec, gdyż angielskie źródła urzędowe mówią o tem oględnie. Z telegramów Agencyi Havasa, powtarzającego sprawozdanie admiralicyi angielskiej, dowiadujemy się szczegółów następujących:

Na kontrtorpedowcu „Falcon“ granat zabił 1 oficera i 8 marynarzy, oraz zranił 1 oficera i 15 marynarzy; na „Brilliant“ jest jeden marynarz zabity i wielu rannych; na „Rinaldo“ jest 8 rannych. Uderzenie granatu na pokład kontrtorpedowca musiało być połączone z uskodzeniem go; o tem sprawozdanie milczy, ale wolno się tego domyślać. Drogą na Chrystyanię przychodzi znowu wiadomość, że do Londynu przybył z nad brzegów Belgii okręt „Venezable“ jako niezdatny do dalszej walki. Z tych faktów można wnosić, że flota angielska nakanale ucierpiała znacznie od ognia artyleryi niemieckiej.

Turcy na półwyspie Synai. Wojsko tureckie, które wraz z 3.000 Beduinów przekroczyło granicę egipską, rozpoczęło akcyę wojenną w kilku miejscach. Między innemi obsadziło także miasto Nache, na półwyspie Synai, po wyparciu z niego Anglików. Turecki plan wojenny, jak wnoszą z tych faktów dzienniki kopenhaskie, zmierza do ataku przeciwko kanałowi sueskiemu, przy jednoczesnem zamknięciu minami morza Czerwonego aż do Synai i kanału. Atak ten postępuje przez Akabę i Cag.

Okręty wojenne pod Czingtau. Praski „Cas“ przynosi następujący telegram londyńskiego Biura Reutera, powtórzony przez „Vossische Zeitung“. Podług sprawozdania urzędowego z Tokio, istnieje przypuszczenie, że krążownik „Kaiserin Elisabeth“ został przez własną załogę wysadzony w powietrze. Pływające doki w przystani zostały również zniszczone.

Krążownik „Kaiserin Elisabeth“ miał 4.000 tonn pojemności i 440 ludzi załogi, uzbrojony był w 22 działa.

Dla rodzin żołnierzy powołanych pod broń złożyła Józefa Neusserowa 3 K.

Dla W. P. złożył Bolesław Adam Baranowski 5 K ku uczczeniu pamięci zmarłych.

Na „Czerwony Krzyż“

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Ekier 5 K.

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Franciszek Wiśniewski 18 K 70 h, zebrane w kółku towarzyskiem; Helena Szklarzewicz 10 K, Alojza Cetnarowicz 5 K zamiast oświetlenia grobu ś. p. rodziców w Drohobyczu; departament III i VI c. k. gal. dyrekcyi poczt w Nowym Targu 36 K; Bogusław Kunc 10 K jako dar dawnego oficera „Strzelca“ krakowskiego, J. Hüglowa i Gdeszowa 10 K zamiast świateł na groby w dniu zadusznym; Marya Nasadnik 10 K (na ciepłą odzież dla Legionistów); Jadwiga Ajdukiewiczówna 10 K, urzędnicy poczty głównej w Krakowie 45 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Fel. Golińskiego (na rannych); W. Mondalski 6 K zamiast oświetlenia grobu córki ś. p. Heleny; Anna Martini 14 K.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości. Starowiślna 21.

Wtorek: „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach Bałuckiego.

Lista strat.

Straty 10 p. p.

Pisma wiedeńskie zamieszczają w liście strat nr. 30 nazwiska zabitych i rannych żołnierzy 10 p. p., jarosławskiego. Jest to pułk polski. Podajemy część nazwisk tych żołnierzy:

Rezerw. Adamczak St., wzięty do niewoli; żołnierz Alegawski Stefan, wzięty do niewoli; rezerw. Andruszko Józef, wzięty do niewoli; rezerwiści Antmann Markus i Michał, wzięci do niewoli; frajter Babiak Stefan, ranny; żołn. Babiczko, ranny; żołn. Bacz Michał, ranny; frajter Bagiera Szymon, ranny; żołn. Bajko Teofil, zabity; szereg. Balawejder, zabity; kapral Baluch Stefan, ranny; rezerw. Banaś Mateusz, zabity; szereg. Bank Mojżesz, zabity; żołnierz Baran Wojciech, zabity; żołn. Barcz Piotr, ranny; kapral Bargiel Piotr, ranny; rezerw. Bieda Michał, wzięty do niewoli; żołn. Bielec Józef, ranny; kapral Bladziński Józef, ranny; żołn. Bober, ranny; kapral Bober Paweł, ranny; żołn. Bobowski Antoni, wzięty do niewoli; żołn. Bochenka Stefan, ranny; żołn. Bodnar Eliasz, ranny; frajter Bohonos Jan, zabity; rezerw. Bojko Piotr, ranny; frajter Baran, ranny, rezerw. Boruszczak Kornel, zabity; żołnierz Bruk Jakób, ranny; żołn. Buchhand Hausen, ranny; frajter Bucian Jan, zabity; żołn. Buczkowski Michał, ranny; rezerw. Burda, ranny; frajter Burak Mikołaj, ranny; żołn. Butmankiewicz, ranny.

Żołnierz Cebulka Ignacy, ranny; żołn. Ceranski Jan, ranny; żołn. Mikołaj Cholewka, zabity; żołn. Choma Jan, wzięty do niewoli; żołn. Chrobak Wojciech, ranny; kapral Chromiak Józef, zabity; frajter Chruszcz Władysław, ranny; żołn. Chudzikiewicz Józef, zabity; żołn. Chynal, ranny; żołn. Cisielski Piotr, wzięty do niewoli; frajter Cycyk Antoni, wzięty do niewoli;; żołn. Cyrański Wład., ranny; żołn. Czemczek Feliks, ranny; żołn. Czemerda, ranny; żołn. Czeremeta, ranny; żołn. Czerkies Józef, ranny; żołn. Czuczko Jan, wzięty do niewoli; żołn. Czudak Piotr, wzięty do niewoli.

Żołn. Dąbrowski, ranny; frajter Dąbrowski Fr., wzięty do niewoli; żołn. Dac Sylwester, wzięty do niewoli; żołn. Danczak Józef, ranny; żołn. Daraz Ludwik, ranny; żołn. Demkowicz Jan, ranny; rezerw. Demkowicz Leon, ranny; kapral Demkowicz Stefan ,ranny; żołn. Dobasz Michał, ranny; żołn. Dobel Szymon, ranny; żołn. Dobrzański Józef, ranny; żołn. Domagalski Józef, ranny; żołn. Dorociak Jan, wzięty do niewoli; kapral Drozd Fr., ranny; żołn. Duban, ranny; żołn. Duda Piotr, ranny; żołn. Dudek, ranny; żołn. Dudek Józef, wzięty do niewoli; żołn. Dudziak Wojciech, ranny; żołn. Dudziak Piotr, wzięty do niewoli; żołn. Dutkowski Michał, ranny; żołn. Dziedzic Marceli, ranny; żołn. Dziuba, ranny; żołn. Filak Teofil, ranny; frajter Fraczak Walenty, ranny; żołn. Frankowski Stefan, ranny; rezerw. Futyma Wład., wzięty do niewoli; żołn. Galda Fr., ranny; jednoroczny Garecki Józef, wzięty do niewoli; plutonowy Garlicki Leonhard, wzięty do niewoli; żołn. Gąska Andrzej, ranny; frajter Giergont Fr., ranny; rezerw. Gilewicz Maks, 89 p. p., 4 komp., zabity; żołn. Głąb, ranny; żołn. Gładysz, ranny; żołn. Gładysz Jan, ranny; żołn. Gładysz Józef, ranny; żołn. Gołębiowski M., ranny; żołn. Gołąbek Kazimierz, wzięty do niewoli; żołn. Golisz Fr., ranny; rezerw. Góral Józef, 49 p. p., 1 komp., zabity; szereg. Grabowski Stefan, zabity; żołn. Gumiga Jan, ranny; żołn. Gurgasz Wojciech, ranny; żołn. Habko Fr., ranny; rezerw. Haczkiewicz Fr., ranny; żołn. Halajko, ranny; żołn. Hamelak Stefan, ranny; plutonowy Haraba Aleksander, ranny; żołn. Hasala, ranny; szeg. Heczko Jurko, wzięty do niewoli; szeregowiec zapasowy Hejnar Stanisław, 45 p. p., ranny; żołn. Hendzel Tomasz, ranny; żołn. Hnatowski Jan, wzięty do niewoli; żołn. Horodyski, ranny; rezerw. Hramota Jan, zabity; żołn. Hrynkiewicz, zabity; jednoroczny Hrynkiewicz Jan, zabity; żołn. Husakowski, zabity; rezerw. Ismacki Piotr, zabity; rezerw. Jarosiewicz Jan, wzięty do niewoli; żołn. Jaruk Kazimierz, ranny; ranny; żołn. Jasiński Ludwik, zabity; rezerw. Junge Chaim, zabity; żołn. Jurczak Antoni, zabity; rezerw. Jurasz Fr., zabity; szeregowiec Józefik, ranny.

Rezerw. Kaczkowski, zabity; szeregowiec Kaczkowski Józef, ranny; frajter Kaczor, ranny; żołn. Kasprzyk, ranny; plutonowy Klimczyk St., wzięty do niewoli; rezerw. Kmiotek Marcin, ranny; rezerw. Krzeczkowski Jan, wzięty do niewoli; żołn. Kobierski Mikołaj, zabity; plutonowy Kocaj Józef, ranny; żołn. Kociuba St., zabity; żołn. Kogut ranny; żołn. Kosowski, ranny; żołn. Koszarski Ignacy, wzięty do niewoli; kapral Kotek Karol, ranny; żołnierz Kotlarczyk Michał, ranny; żołn. Kowalczyk Jan, zabity; kapral Kowalczyk Szymon, wzięty do niewoli; rezerw. Kozłowski Andrzej, ranny; szereg. Krajewski Jan, ranny; rezerw. Krasnopolski Władysław, ranny; żołn. Kreczkowski Piotr, wzięty do niewoli; żołn. Kruczykowski Augustyn, ranny; żołn. Kruszyński, zabity; żołn. Krzyżanowski, zabity; frajter Kulon Adolf, wzięty do niewoli; frajter Kuśnierz Szymon, wzięty do niewoli; żołn. Lewiarz Jakób, wzięty do niewoli; trębacz Litwin Jan, ranny; żołn. Majer Jan, wzięty do niewoli; żołn. Makuch Jan, zabity; żołn. Matejko Filip, ranny; żołn. Migalski Wojciech, ranny; żołn. Miksiewicz Wojciech, wzięty do niewoli.

Listy od jeńców.

Listy te pochodzą od poddanych austro-węgierskich, którzy przebywają obecnie za granicą jako jeńcy wojenni czy też jako osoby internowane, a pragną porozumieć się listownie z krewnymi czy znajomymi mieszkającymi w Galicyi wschodniej. Korespondencyę tę można podejmować za zgłoszeniem się w „Biurze zapomogowem i wywiadowczem“ austryackiego „Czerwonego Krzyża“ w Wiedniu I., Landskrongasse 1. Odpowiednie wylegitymowanie się przy odbiorze wymagane.

Lista nr. 8.

1. Kreuz Elżbieta, Brigidau. 2. Sperber Pepi. Zabłotów. 3. Greszczuk Anna, Hłuboczek wielki. 4. Pawliszak Michał, Drohobycz. 5. Tymrok Anna, Nieznamur Mirmoka. 6. Sowscyn Stefka, Jamne. 7. Fedycka Zofia, Woroniecki. 9. Mokrycka Zofia, Tomaszowice. 10. Cegielski Józef, Hołoskowice. 13. Juzwak Anna, Horodynia. 14. Spaczyński Onufry, Bakowce. 15. Zeichner Mendel, Zabłotów. 19. Ludyan Antonina, Jastkowice. 20. Lypka Józefka, Rożyska. 21. Kusznir Apolonia, Jezierna. 22. Łopatyńska, Gołogóry. 23. Kullanda Julia, Lwów. 24. Demków Teodor, Czernica. 25. Dornstrauch Adolf, Schodnica. 34. Kaczarowski Michał, Tyśmienica. 35. Kawa Michał, Wysoka. 36. Bruckmann dr Aleks., Lwów. 37. Zielińska Jadwiga, Borki nizieńskie. 38—39. Sauczuk Mikołaj, Rozwadów. 40. Demko Katarzyna, Jama górna. 41. Wojtyk Walania, Wycalnice.

Lista nr. 9.

1. Olga Szymańska Petrowicz, Lwów. 2. Demko Zadolinny, Rawa Ruska. 3. Alojzy Cudziewicz, Grzymałów. 4. Paweł Przychoda, Lwów. 5. Stefan Stecko, Daliwa. 6. Marya Siwochop, Dobrowlany. 7. Grigory Dubensky, Gryccwoli. 8. Marya de Zotta, Pańka. 9. Anna Salink, Podkamień. 10. Zofia Miszczuk, Gaje Starobrodzkie. 11. Anastazya Łomikosta, Podkamień. 12. Anna Babemczuk, Grzymałów, 13. Nastia Małeckowa, Remenowicz. 14. Julka Krawczuk, Hłubice. 15. Lorenz Pajór, Lwów. 16. Barbasch Drechsler, Tarnopol. 17. Adela Wecker, Krystynopol, 19. Süssie Siegel, Halicz, 20. Rozalia Weiser, Brody. 21. Zofia Kozioł, Zimna Wódka. 22. Mozes Lankron, Lwów. 23. Stefania Himmel, Stanisławów. 24. Helena Błotnicka, Gródek Jagielloński. 25. Schifra Rosenau, Kołomyja. 27. Mozes Huss, Niżberg Nowy. 28. Antonina Tomkiewicz, Busk. 29. Natalka Burłak, Kozaczyzna. 30. Anna Widoniak, Pomiarki. 31. Leizer Thelenfeld, Hdyn. 32. Kazimira Mitscha, Lwów. 33. Zofia Wojnarska, Stanisławów. 34. Julia Dobrowolska, Lwów. 35. Dawidowscy, Założce. 36. Hetezyńska, Przemyślany. 37. Jan Greiner, Lwów. 38. Anna Zacna, Kozów. 40. Netti Reiter, Chócimierz. 41. Frieda Siegel, Stanisławów. 42. Genia Choratan, Lwów. 43. Anna Kutink, Tustanowice. 44. Marya Fedak, Straszowice. 45. Marya Fedak, Straszowice. 46. Jurko Danielów, Kalina. 47. Michał Mikulin, Kalina. 48. Talula, Komarno. 51. Marya Harnuch, Sińków. 51. Wasyl Stecyna, Skole. 52. Anna Zacna, Kozowa. 53. Marya Kasperska, Fehlów. 54. Marya Nahorniak, Babińce. 55. Marya Kiryłów, Chudykowce. 56. Wasyli Kowalczuk, Podkamień. 57. Hania Czyryba, Zarubińce. 58. Justyna Hawryljuk, Pajówka. 59. Anna Buda, Czerniów Stary. 60. Ewdokia Bortniczak, Porunice. 61. Zofia Szandrowska, Stanisławów. 62. Kaśka Radelecka, Weryna. 63. Marya Kobiniec, Mizuń Stary. 64. Dmytro Gulijczyk, Medynia. 65. Iwan Butawinicz, Mostyszcze. 66. Magdalena Teniuk, Koczców. 67. Katarzyna Bardega, Szczepiatyn. 68. Maria Jacyszyn, Redelicz. 69. Lawro Wowczok, Tarnawka. 71. Wasyl Pojuk, Kopanki. 72. Helena Proszczak, Czerniatyn. 73. Anna Smichun, Kalmowszczyzna. 74. Julka Kiszczak, Seńkowce. 75. Anna Lazar, Bieńkowce. 76. Emilia Żółtanecka, Wolany. 77. Jalka Dusak, Kopyczyńce. 78. Petro Punko, Stara Wieś. 79. Kuba Gross, Podkamień. 80. Kasia Mandziak, Kobylnice. 81. Nastunia Starczuk, Kołubińce. 82. Anna Burak, Podmichwii. 83. Grzegorz Magir, Bieńkowce. 84. Michał Stryjski, Zabłotawce. 85. Andrzej Stefaniszyn, Trościaniec. 86. Ewdokia Kurpitz, Bemerowce.

Zwycięskie walki w Serbii.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 listopada.

Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo dnia 9 bm.:

Nasze operacye na południowym terenie wojny mają zupełnie pomyślny przebieg. Ale podczas gdy posuwanie się nasze naprzód poza linię Szabac—Leśnica napotykało na najzaciętszy opór na silnie oszańcowanych stokach górskich, trzydniowe walki na linii Łożnica—Krupanje—Lubowja skończyły się już zupełnym sukcesem.

Siły operujących tutaj nieprzyjaciół składały się z trzeciej armii serbskiej generała Pawła Sturma i pierwszej armii generała Piotra Bojovica, razem 6 dywizyj, 120.000 ludzi.

Te armie po stracie swoich walecznie bronionych stanowisk od wczoraj znajdują się w odwrocie ku Valjevo. Nasze zwycięskie korpusy dotarły wczoraj wieczór do wzgórz, dominujących na wschód od Łożnicy i głównego grzbietu Sokolskiej Planiny na południowy wschód od Krupanje. Wzięliśmy tu jeńców i zdobyliśmy wiele materyału wojennego. Szczegółów brak.

Bombardowanie Odessy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 listopada.

Sztab admiralicyi marynarki rosyjskiej ogłasza sprawozdanie o wydarzeniach na morzu Czarnem, które ma prostować twierdzenie, jakoby Rosyanie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie. Sprawozdania to przedstawia szczegółoow zajścia z 28 i 29 października, przyczem twierdzi, że dwie łodzie torpedowe tureckie pod flagą rosyjską **wtargnęły do portu Odesy i otworzyły ogień.** Straty Rosyan po walce, która się potem w kilku punktach wywiązała, wynoszą: Na pokładzie „Prutu“ dwaj oficerowie, dwaj duchowni i 26 marynarzy zabitych, na pokładzie łodzi torpedowej 2 zabitych, 7 rannych, na „Kubańcu“ 7 marynarzy rannych, na „Dońcu“ jeden lekarz zabity. **„Doniec“ został zatopiony. Okręt transportowy „Prut“ wysadzony został w powietrze,** przyczem porucznik Rogowski zginął w chwili, kiedy chciał zapalić drugi patron dynamitowy. Część załogi „Prutu“ uratowała się na łodziach ratunkowych.

Nowy minister robót publicznych w Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 8 listopada.

Brat wielkiego wezyra Abas Halim basza został zamianowany ministrem robót publicznych.

Przygotowania wojenne Turcyi.

Zurych, 9 listopada.

„Neuer Züricher Ztg“ przynosi z Konstanstantynopola następujące informacye o przygotowaniach wojenych Turcyi.

W Turcyi czyniono przygotowania do wojny, zwłaszcza do ekspedycyi przeciw Egiptowi, już od początku sierpnia. Azyatyckiemi kolejami przewożono wojska do Syryi, na południe do Damaszku. Wojska te zostały znakomicie zaopatrzone na kampanię zimową. Zwłaszcza zapewniona jest dostawa wody i przeprawa ciężkich dział po piaszczystych drogach pustyni. Pociągi wojskowe dojeżdżały aż do Masan, tak, że **można oczekiwać przeprawy Turków przez morze Czerwone.** Siły tureckie, skoncentrowane przeciwko Egiptowi, wynoszą 250.000 żołnierzy, nie licząc kilkudziesięciu tysięcy nieregularnych oddziałów beduińskich.

Powołania wojenne w Niemczech.

Na wielokrotne zapytania w prasie, czy członkowie pospolitego ruszenia, którzy nie służyli w wojsku, będą obecnie powołani, oficyalna „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ oświadczyła „z dobrze poinformowanego źródła“, że narazie o powołaniu do wojska tej kategoryi pospolitego ruszenia niema mowy.

Do tego „Frankfurter Ztg“ i „Münchener Neueste Nachrichten“ dodają informacyę, że najpierw zostaną użyci poborowi z r. b., którzy już są wyćwiczeni, oraz ewentualnie poborowi z r. 1915, którzy powołani zostaną w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Włosi w Trypolitanii.

Haga, 10 listopada.

Dzienniki tutejsze otrzymują drogą na Paryż informacyę, że wobec objawiającego się wrzenia wśród plemion tubylczych w Trypolitanii, rząd włoski wysyła tam trzy brygady wojsk kolonialnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Kazimierz Matejski, porucznik rezerw. 90 p. p. ze Lwowa, obecnie w Burzynie, poczta Tuchów, poszukuje swej **żony Stanisławy z Wereszczyńskich i jej matki Jadwigi Wereszczyńskiej z rodziną** ze Lwowa ul. Jakóba Strzemię 6. 8353

Ktoby wiedział o miejscu pobytu lub o adresie polowym (Feldpost) **Teofila Kozłowskiego,** kadeta 19 pułku obrony krajowej, który był przed ewakuacyą Lwowa na Czartowskiej Skale, a potem słuch o nim zaginął, proszę o łaskawe podanie wiadomości o nim pod adresem: **Eugeniusz Suniński, Wiedeń, XVIII, Hockegasse nr 77a.** III Stock. Thür 4. 8220-3

Porucznik **Józef Sigmund** z Błudnik w Galicyi, obecnie: Kiraly-Haza an Theiss poste-restante (Węgry), poszukuje adresu **żony Izabeli** wraz z dziećmi i dalszej rodziny. 8356

Proszę uprzejmie znajomych o podanie miejsca pobytu **Dra Włodzimierza Mikułowskiego. Janina Benoniowa,** Zakopane, ul. Kościeliska, willa „Skoczyska“. 8345

Grzegorz Syrotiak, woźny sądowy ze Lwowa, obecnie Laski Nr. 26 obok Ołomuńca (Morawy), prosi o podanie miejsca pobytu swej żony Maryi. 8500-2

Kto zna miejsce pobytu **Piotra Brzozowskiego ze Schodnicy,** raczy donieść do **Henryka Winiarza w Ujfehertó, Węgry.** 8402-3

Ktoby znał adres **Wojtanów i Rożałowskich,** oraz legionisty **Maryana Rozborskiego,** raczy łaskawie donieść **Eugeniuszowi Krause,** porucznikowi **we Wiedniu, Garnizonspital nr 1.**

Cecylia Czaykowska prosi o wiadomość o rodzicach **Bojomirach Żarskich,** pozostałych w Skwarzawie Nowej, powiat Żółkiewski. **Wiener-Neustadt, Brodtischgasse 22.** 8255-3

Ktoby wiedział o pobycie mego ojca **Karola Talenta,** podurzędnika kolejowego z Jarosławia, który jako ewakuowany uległ ciężkiemu wypadkowi dnia 18 października br. skutkiem zderzenia się pociągów między stacyą Łańcut—Rogóżno, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Maryan Talent, c. k. geometra w Kalwaryi.** 8335-3

Proszę o wiadomość o **Maryi Nanowskiej** z Firlejowa, **Małaczyńska,** Witów, p. Chochołów.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Helena Władysława Dudzińska** z Leżajska, raczy donieść **Antoninie Dudzińskiej** w Ciężkowicach poczta Szczakowa. 8259-3

Władysława Popławskiego z Drohobycza poszukuje brat **Kazimierz,** Nowy Sącz, ul. Jagiellońska l. 16, i prosi o jakąkolwiek o nim wiadomość.. 8238-3

Walerya Działowska, Targowisko, p. Kłaj, poszukuje **męża Mateusza,** komendanta posterunku żandarmeryi w miejscowości Lacki Wielkie koło Złoczowa, oraz rodziców **Łukasza i Zofii Jachów z Hłuboczka Wielkiego.** Za adres dam 10 koron. 8171-3

Stefan Baranowski, konduktor kolejowy ze Lwowa, prosi każdego ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o **żonie** jego **Katarzynie,** która prawdopodobnie wyjechała z kolejarzami lwowskimi, o podanie pod adresem: **Stefan Baranowski, stacya Nowy Sącz.** 8141-3

Kazimierz Matejski, porucz. rezer. 90 p. p. ze Lwowa, obecnie w Burzynie, poczta Tuchów, poszukuje swej żony **Stanisławy z Wereszczyńskich** i matki **Jadwigi Wereszczyńskiej** z rodziną, zamieszkałych poprzednio we Lwowie, ul. Jakóba Strzemię l. 6. 8125

Rudolf Winter, sędzia ze Stanisławowa, zawiadamia swoich krewnych i przyjaciół, że mieszka w Baden (obok Wiednia) Josefsplatz Nr. 1. 8352

Rodzina **Saltzmannów** z Niżankowic mieszka obecnie w Szomolnok (Węgry), Spiż, u J. Gottesmana. 8401-4

Aleksander Pawluk, Wiedeń II, Obere-Donaustr. Nr. 89, II. St., Tür 17, poszukuje **żony Maryi,** która do końca sierpnia, jako sanitaryuszka, przebywała w rezer. szpitalu Nr. 1 we Lwowie. 7749-4

Ktoby wiedział o **Władysławie Chylewskiej** z Tarnopola, proszę donieść pod adresem: **Izabela Haberkowa, Glebułtów, p. Modlnica.** 7916-2

M. Sędzimirowa, Zakopane, droga do Kuźnic, Nr 9, prosi o podanie adresów **Dra F. Zakrejša, M. Sorgowej, S. Mikołajewiczowej, i K. Sawickiego,** rewidenta Namiestnictwa ze Lwowa. 8544

Ktoby znał miejsce pobytu **Karola Gruińskiego** z Zielonej, **Władysława Gruińskiego,** jedn. ochotn. artyl. i **Adama Machnowskiego,** urz. kolej. ze Lwowa, raczy donieść pod adr.: **Amalia Gruińska i Tadeuszowie Machnowscy,** Jordanów, obok Chabówki, dom Marfiaka. 8546

Ktoby coś wiedział o mej rodzinie z Rożniatowa lub rodzinie **Czauderów** z Kozłowej obok Skolego, zechce donieść pod adresem: **Maryan Goldas,** Bochnia. 8548

Młodecki Franciszek, obecnie podof. rach. I kl., 10 komp., 33 p. posp. rusz. w Przemyślu, podaje interesowanym swój adres. 8549

Jakób Rupp, porucznik Sanit. Anstalt der 88 Landesschützenbrigade, Feldpost Nr 207, poszukuje **Matyldy z Bisanzów Rupp,** żony sędziego pow. z Jaworowa i **Rudolfa Schreyera,** dzierżawcy dóbr z Basiówki. 8551

Robertowie Sanderowie mieszkają: Witów, p. Chochołów i proszą o wiadomość o **Wandzie Czemeryńskiej** z synami i **Dr Ottonie Sander.** 8552-2

Ktoby znał adres **E. Czechowiczówny** ze Lwowa, Teatyńska 5, raczy donieść pod adresem: ul. Ustrzycka, Chocen, Dolni-ulice, u p. Tomek (Czechy). 8554

Ktoby znał miejsce pobytu **Dra Adama Kowenickiego** z Brzeżan, raczy donieść pod adresem: **Marya Kownicka,** Praga-Ziżkow, Havličkova 11. 8555

Władysław Byliński, Dolni Beřkovice (Czechy), poszukuje żony **Eweliny** z dwojgiem dzieci, zamieszkałych we Lwowie, ul. Hausnera 12. 8531

Piotr Latawiec, Czeska Trzebowa, Stary Żbitów (Czechy), poszukuje **Józefa Prychidki,** wachm. żandarm. **Józefa Chmielowskiego,** oraz żony **Katarzyny** z trojgiem dzieci, z Rawy Ruskiej. 8532

Józefa Giżewska i Stefania Krebka, poszukują swoich mężów **Ignacego,** 34 R. Landsturm i **Włodzimierza,** 34/R. Landsturm. Czeska Trzebowa, Stary Żbitów, Czechy. 8553

Antoniowa Zabielska, Skrzydlna-Dwór, prosi **Dr Ludwika Smoleńskiego,** dyrektora Banku melioracyjnego we Lwowie, o podanie swego adresu. 8534

Marya z Aydukiewiczów Maryańska zawiadamia swych krewnych i znajomych, że mieszka obecnie: Wiedeń, XVII/1., Lacknergasse 52/I, 10. 8535

Marya Nasadnik ze Stanisławowa, poszukuje męża i syna **Stanisława,** legionisty. Ołomuniec II, Bleich 66. 8537

Sabina Trojanowska i Józefowie Lubczyńscy, obecnie w Jordanowie, proszą o jakąkolwiek wiadomość o **Józefie Trojanowskim,** nauczycielu z Turki nad Stryjem, który 7 września był w Krakowie. 8538

Szymon Małochleb ze Lwowa, obecnie Stockerau, obok Wiednia, Kasernenstr. 1, poszukuje syna **Kazimierza,** legionisty ze Lwowa, **Jana Kaiperta, Fr. Urbaniaka** lub jego żony **Apolonii** z córką **Maryą.** 8539-4

Emeryci Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego proszą o wypłatę zaległej trzymiesięcznej pensyi, gdyż wyginą z głodu. 8541

Dr Polański, prosi brata **Emila** o napisanie listu pod: Feldpostamt 91, Korpsmunitionspark 7. 8542-5

Jan Cybyk, drogomistrz, poszukuje żony z 3-giem dzieci, lub **Teodora Jamniuka,** którzy razem wyjechali z Czerniowiec. Adres: Ciężkowice obok Tarnowa, lub Starostwo, Nowy Sącz. 8543

Ktoby wiedział o miejscu pobytu rodziny **Rachmiel Baum** z Podhajczyk, albo gdzie przebywa **Berta Bloch** z Pasiecznej, koło Stryja, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Samuel Enden,** Feldwebel Festungs. Telegr. Zentrale Castelnuovo, Dalmatien. 8604-3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o obecnym pobycie p. **Drewienkiewicza** z Lanskorońszczyzny, raczy łaskawie donieść pod adresem: H. Lityńska, Mistek, ul. Priborska l. 400, Morawy. 8563 1 3

Celina Mielęcka poszukuje **Maryli Cybulskiej** ze Sławuty. Uprasza o wiadomość: Zakopane, ul. Nowotarska, „Świetlana". 8605 1 3

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Wojciecha Dzieciuchowicza, Wacława Podlipskiego** z Narola **i Maryi Pedenkowskiej** z Dołhołuki koło Stryja, zechce łaskawie dać znać do Księgarni W. Potnralskiego w Podgórzu przy Krakowie. 8483 1 3

Antoni Mokrzyński ze Sambora, ranny, obecnie w Krakowie, ul. Pędzichów, Festungsspital Nr 3, poszukuje swojej żony **Maryi** z trojgiem dzieci. 8602 1 3

Kazimiera Frydman, obecnie w Nowym Sączu, ul. Ogrodowa l. 1029, Wólki, poszukuje swej córki **Emilii Grudnickiej** z wnuczką Janiną. 8561 1 2

Michał Bator (Sanitetabt. Nr 3 w Wiedniu, XVI., Herbststrasse 86, Reserve-Spital), prosi o wiadomości o swoich rodzicach **Jakóbie i Maryi Batorach** z Jawornika Polskiego, powiat Rzeszó i o księdzu proboszczu **Andrzeju Trzynie** z Harty, powiat Brzozów. 8468

Eliasza i Klary Grünschlagów, Niuni Gottesmann, prawnika **Chaskla Gottesmanna** (wszystkich z Boberki, p. Lutowiska), poszukuje rodzina Sperberów, Wiedeń, XX., Webergasse 21, I St., Tür 10. 8470

Wojciech Stanula, c. k. profesor szkoły realnej ze Stanisławowa, obecnie Landsturmarbeiterabteilung in Zaina post Hausleiten bei Tulln, Nieder-Österr., poszukuje swojej rodziny, która miała wyjechać 1 września 1914 w kierunku Sanoka. 8473

Leonard Karasiński (k. u. k. Krankenhaltstation in Uj-Zsolna, Ungarn) poszukuje swej żony **Petroneli** z czworgiem dzieci, która z początkiem września mieszkała w Leżajsku. 8513

Sylwester Habuda z Muszanicy, pow. Cieszanów (z 90 pułku piech., I bat.), Praga, II., ul. Żytna, Szpital w Sokolovně, poszukuje żony swej **Katarzyny** wraz z matką **Anastazyą.** 8494

Władysław Prosowicz poszukuje swoich rodziców z Peczeniżyna, a także **Karola Śleżińskiego,** oficyała sądowego z Delatyna. Adres: k. u. k. Infanterie-Rgmt Nr 55, III Ers.-Bat., II Komp. in Donnersmarkt bei Igló (Ungarn). 8476

Antoni Jelinek, nauczyciel z Ostromierza, w 11 pułku obr. kraj., 3 komp., poszukuje rodziny. 8261 3 4

Uprasza się każdego, ktoby znał miejsce obecnego pobytu **Dra Maryi Pogonowskiej,** by zechciał łaskawie donieść jej, że rodzina jej mieszka obecnie w Pradze, Król. Winogrady, pod Karlowem Nr 8, a zarazem ojcu jej, G. Pogonowskiemu, podać jej adres.

Dr Marya Pogonowska jeszcze ostatniego sierpnia była jako lekarka Czerwonego Krzyża, zajęta w szpitalu wojskowym w klinice dermatologicznej we Lwowie.

Korespondencya sprawozdawcy wojennego w numerze 283 „Fremdenblattu" z 13 października 1914, strona 21, szpalta 2, wiersz 42 od góry, pozwala przypuszczać, że była ona zajęta w szpitalu Czerwonego Krzyża w jakiemś (w korespondencyi nie nazwanem) mieście galicyjskiem mniejszem, a to w tem, w którem dnia 7 października przebywał szef sztabu generał Hötzendorf ze swoim sztabem. 8437 3 4

Władysław Żurowski, legionista, chorąży, poszukuje rodziców **Wandy i Władysława Żurowskiego,** starosty lwowskiego. Ktoby cośkolwiek wiedział, raczy donieść pod adresem: Kraków, ul. św. Marka 23, II p. 8557

Marya Onyśko, z Milatyna, uprasza wszelkie wiadomości o swej matce i znajomych nadsyłać pod adresem: Żywiec, Krakowska 156. 8472

Władysław Toruński, Graz, Schönaugasse l. 7, I piętro, poszukuje sióstr **Kazimiery i Anny.** 8471

Stanisława Nehringowa z Rzeszowa (obecnie w Zadzielu ad Żywiec) prosi jak najuprzejmiej o jakąkolwiek wiadomość o synu **Czesławie,** który służył jako sanitet w Garnisonsspital Nro 3, Kavalerie - Divisionssanitätsanstalt Nro 6, Feldpost 75, i już od sześciu tygodni nie daje żadnych wiadomości. 8487

Marya Korolewicz, Wagstadt (Śląsk) Herrenstrasse Nr 10, prosi o wiadomość o swej bratowej **Władysławie Bobrowej,** która wraz z trojgiem dzieci, jeszcze na początku września uciekła z Brzeżan w niewiadomym kierunku. 8474 1 3

Ktoby co wiedział o **Czesławie Boehmie,** adjunkcie leśnictwa w Radwańcach koło Sokala, raczy łaskawie donieść Józefowi Stronerowi w Staniątkach (p. w miejscu). 8528

Proszę o podanie adresu p. **Michaliny Ławrowskiej** z Tarnawy, pow. Turka. Ludwik Kuraś, Lst.-Rez.-Kommdo 17, Csorna, komitat Sopron (Węgry). 8455 2 3

Józef Löw z Rohatyna, obecnie Stabs-Abt. s. Exl. Fmlt. von Benigni, Feldpost Nr 12, poszukuje swej żony **Zofii Löw** z synem. 8459 3 3

Alfonsyna Topolnicka, Zakopane, Krupówki 64, prosi o obecny adres **Cecylii Topolnickiej,** żony urzędnika kolejowego **z Tarnopola.** 8476 3 3

Proszę o podanie adresu **Heleny Wojtalewicz** z Przeworska. — Smyczyńska, Ołomuniec, Residenzgasse 18. 8514 2 4

P. Michała Ferensiewicza, marszałka z Bohorodczan, proszę o adres. — **Wł. Milski,** z list. nadinż. A. Milskiego, Tarnów, dworzec. 8522 2 2

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Stanisława z Janiszewskich Białoborska,** raczy donieść: **Jan Leitner,** k. k. Verpflegsakcessist, Feldpost 99, 3 Armeeetapenkomando. 8436 3 4

Juliusz Siwak, nadporucznik 20 p. p., obecnie Freudenthal (Śląsk), prosi o podanie miejsca pobytu swej matki **Katarzyny Siwak** ze Sambora i siostry swej **Herminy Siwak,** nauczycielki z Przedrzymich, powiat Żółkiew. 8183 6 12

Helena Hein, Nowy Targ, ul. Waksmundzka 49, prosi o wiadomość o jej mężu **Wiktorze Heinie,** poruczniku (Feldkanonenregiment Nr 31 ze Stanisławowa). 8234 4 4

Olga Lachowiczowa ze synem poszukuje adresu swego męża **Franciszka Lachowicza,** porucznika przy Land.-Inf.-Reg. 22, przedtem Feldpost 26. Wiadomość przesłać pod adresem: Olga Lachowiczowa, Sátoralja Ujhely, Beresenyi utca 13, Węgry. 8498

Celestyna Glińska z Hrebenowa, obecnie w Hajduhadház (Węgry), obok Debreczyna, prosi p. **Stanisława Tokarskiego,** notaryusza z Drohobycza i innych przyjaciół i znajomych o adresy. 8489

Maryan Szajowski, jednoroczny ochotnik przy 45 dywizyi haubic polnych obrony krajowej, obecnie w Gracu, prosi znajomych o podanie wiadomości lub adresu swoich rodziców z Cieszanowa. 8129

Andrzej Zabłocki, „Feld-Spital", Podwale 6, Kraków, prosi o adres swej żony **Rozalii** (z dwojgiem dzieci) z Wyszatyc. 8484

Wietchy Adolf (Waffenmeister, Ersatz-Dep. 11, Train-Division, Totsóvar bei Eperjes), prosi o wiadomość o swej żonie **Fryderyce** i dziecku, którzy pozostali we Lwowie. 8486

O wskazanie miejsca pobytu p. **Jana Kochanowskiego,** naczelnika sądu w Krakowcu, **Dra Stanisława Polańskiego** z Krakowca i p. **Eugenii Buczmowej,** żony urzędnika podatkowego ze Starego Sambora, prosi Zofia Gwozdowiczowa w Cieszynie (Śląsk), Prutekgasse Nr 16, u Augusta Mroczkowskiego. 8426

Zygmunt Modelski, nauczyciel, obecnie E. B. K. I.-R. 30, II E.-K., Löcse, Węgry, prosi o adres swej rodziny. 8427

Joanna Ster, żona rachunkowego podoficera 33 pułku artyleryi, obecnie wraz z rodzicami w Szepes Szombat (Węgry), prosi o podanie wiadomości o swoim bracie **Rudolfie Białe,** który z końcem sierpnia b. r. odmaszerował z oddziałem ochotników polskich Strzelców ze Stanisławowa do Krakowa, a stamtąd podobno jako saper na plac boju do Królestwa Polskiego. 8428

Jednoroczny ochotnik kapral **Grzegrz Terlecki,** I Ers.-Comp. 77 pułku, Léva (Węgry), poszukuje rodziców swoich **Aleksandra i Magdaleny Terleckich** z Borysławia. 8430

Szeremeta Józef, obecnie do 15 listopada na urlopie, Podgórze, Józefińska 16, później: k. k. Reitende-Artillerie-Division Nr 11 Ersatz-Batterie, Savnik bei Igló, Węgry, prosi o adres swej żony **Apolonii,** która do 30 sierpnia była we Lwowie. 8495

Bronisława Brawer, Wiedeń, XX., Baurlgasse 29, II/32, poszukuje swoich rodziców **Jakóba Brawera** z Dobromila (Galicya). 8431

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu legionisty ranionego **Stanisława Rysiaka,** raczy mnie zawiadomić. Bohosiewicz, Wien, XVIII., Währingergasse Nr 180, Stock II, 14. 8454

Łotocki Piotr, jednor. och. k. k. L.-I.-R. Nr 17, 1 Ers.-Komp., Csorna, Sopron Guje, Węgry, rodem z Tarnopola, poszukuje rodziny. 8521

Edmund Kordys, Land.-Inf.-Rgmt 33, Comp. 12, w Wiedniu, XVI., Herbststrasse 86, Reserve-Spital, prosi o wiadomość o wuju **Piotrze Maltyniuku** z Winnik obok Lwowa. 8462

O wiadomości o synu **Stanisławie Skalskim** z Malchowic pod Przemyślem prosi Stefania Skalska, Praga-Žižkov, Havličkova ul. 16, III p. 8517

Mondowie, kolejarze z Brodów, pragną wiadomości o swoim synu **Bernardzie Mondzie,** chorążym 95 p. p. Adres: Mond, Morawska Ostrawa, Postgasse 3, u p. Ziwotyńskich. 8463

Kornelowie Jarmulscy z Turki, obecnie Ustroń, Śląsk austryacki, proszą o wiadomość, gdzie przebywają **Henrykowie Wiktorczyki** ze Stanisławowa i **Piotrowie Mazurki** ze Lwowa. 8464

Bazyli Oleksyszyn (Land.-Inf.-Rgmt 33, Comp. 3, Wiedeń, XVI., Herbststrasse 86, Reserve-Spital), prosi o wiadomość o rodzicach **Teodorze i Tekli Oleksyszyn** ze Stebnika, powiat Drohobycz. 8465

Rudolf Czermak (Ersatz-Reserve-Rgmt 77, Marschcomp. 4, Wiedeń, XVI., Herbststrasse 86, Reserve-Spital), prosi o wiadomość o rodzicach **Karolu i Władysławie** z Wysocka Wyżnego, powiat Turka nad Stryjem. 8466

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski